

22 października 2015. Wspomnienie św. Jana Pawła II, papieża. Komentarz ojca Jacka Salija

(Rz 6,19-23) Ze względu na przyrodzoną waszą słabość posługuję się porównaniem wziętym z ludzkich stosunków: jak oddawaliście członki wasze na służbę nieczystości i nieprawości, pogrążając się w nieprawość, tak teraz wydajcie członki wasze na służbę sprawiedliwości, dla uświęcenia. Kiedy bowiem byliście niewolnikami grzechu, byliście wolni od służby sprawiedliwości. Jakież jednak pożytek mieliście wówczas z tych czynów, których się teraz wstydzicie? Przecież końcem ich jest śmierć. Teraz zaś, po wyzwoleniu z grzechu i oddaniu się na służbę Bogu, jako owoc zbieracie uświęcenie. A końcem tego - życie wieczne. Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć, a łaska przez Boga dana to życie wieczne w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

(Rz 6,19-23)

Ze względu na przyrodzoną waszą słabość posługuję się porównaniem wziętym z ludzkich stosunków: jak oddawaliście członki wasze na służbę nieczystości i nieprawości, pogrążając się w nieprawość, tak teraz wydajcie członki wasze na służbę sprawiedliwości, dla uświęcenia. Kiedy bowiem byliście niewolnikami grzechu, byliście wolni od służby sprawiedliwości. Jakież jednak pożytek mieliście wówczas z tych czynów, których się teraz wstydzicie? Przecież końcem ich jest śmierć. Teraz zaś, po wyzwoleniu z grzechu i oddaniu się na służbę Bogu, jako owoc zbieracie uświęcenie. A końcem tego - życie wieczne. Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć, a łaska przez Boga dana to życie wieczne w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

(Ps 1,1-4.6)

REFREN: Błogosławiony, kto zaufał Panu

Błogosławiony człowiek, który nie idzie za radą występnych,
nie wchodzi na drogę grzeszników
i nie zasiada w gronie szyderców,
lecz w Prawie Pańskim upodobał sobie
i rozmyśla nad nim dniem i nocą.

On jest jak drzewo zasadzone nad płynącą wodą,
które wydaje owoc w swoim czasie;
liście jego nie więdną,
a wszystko, co czyni, jest udane.

Co innego grzesznicy:
są jak plewa, którą wiatr rozmiata.
Albowiem znana jest Panu droga sprawiedliwych,
a droga występnych zaginie.

(Łk 12,49)

Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on już
zapłonął.

(Łk 12,49-53)

Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on już
zapłonął. Chrzest mam przyjąć i jakiej doznaję udręki, aż się to stanie.
Czy myślicie, że przyszedłem dać ziemi pokój? Nie, powiadam wam,

lecz rozłam. Odtąd bowiem pięcioro będzie rozdwojonych w jednym domu: troje stanie przeciw dwojgu, a dwoje przeciw trojgu; ojciec przeciw synowi, a syn przeciw ojcu; matka przeciw córce, a córka przeciw matce; teściowa przeciw synowej, a synowa przeciw teściowej.

Komentarz

O jaki ogień tu chodzi? Tym ogniem jest ni mniej, ni więcej, tylko sam Duch Święty. Przypomnijmy sobie, że w dniu Zielonych Świąt Duch Święty spoczął na Apostołach pod postacią ognistych języków. Duch Święty jest to ogień życiodajny. Jeżeli ten Ogień coś niszczy, to wyłącznie nasze grzechy, a to dlatego, że jest Miłością. Ten Ogień przynosi życie, obdarza i rozgrzewa Bożą miłością.

Jan Paweł II, w swojej encyklice *Dominum et Vivificantem*, wspaniale objaśnia, że Duch Święty jest ogniem z nieba, który przemienia nas w ofiarę miłą Bogu. To On sprawia, że jesteśmy naprawdę Bogu oddani i że Bogu się podobamy.

W obliczu tego Ognia - tego życiodajnego, łagodnego, pełnego miłości Ognia - siły ciemności, siły grzechu, czują się zagrożone. To właśnie dlatego Jezus, wypełniony tym łagodnym, nikomu nie zagrażającym Ogniem, został znienawidzony i ukrzyżowany. Łagodnemu i życiodajnemu Ogniewi, który mieszkał w Jezusie, wyszedł naprzeciw złowrogi i śmiercionośny ogień nienawiści. "Chrzest mam przyjąć - mówił Pan Jezus - i jakiej doznaję udręki, aż się to stanie" (Łk 12,50), a mówił to o swojej męce na krzyżu.

Pan Jezus ani na Kalwarii, ani kiedykolwiek w swoim życiu nie szukał zgody z tymi siłami ciemności. Jest to jedyna sytuacja, kiedy zgoda jest czymś niedobrym - zgoda z siłami nienawiści czy niesprawiedliwości,

zgoda na lekceważenie prawdy czy pogardę dla jakichś ludzi. Taka zgoda nie podoba się Bogu i lepiej się narazić na nienawiść i odrzucenie, niż trwać w takiej zgodzie. "Nie myślcie, że przyszedłem dać ziemi pokój - poucza w dzisiejszej Ewangelii Pan Jezus. - Nie przyniosłem pokoju, ale miecz".

Dopiero tą drogą - drogą miłości całkowitej, nie paktującej ze złem - dojdziemy do pokoju prawdziwego. Bo przecież tylko przeciwko zgodzie niedobrej Pan Jezus mówi nam, że nie przyniósł pokoju, ale miecz. Ostatecznie, rzecz jasna, przyszedł On do nas jako Dawca pokoju. "Pokój mój daję wam, pokój zostawiam wam. Nie taki, jaki daje świat, Ja wam daję" (J 14,27).

o. Jacek Salij OP